Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 8 czerwca 1937 r. | Nr. 155

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Rumunia serdecznie powitała
Prezydenta Polski prof. I. Mościckiego

BUKARESZT, 7.6. Dzisiejsze dzienniki poranne, ukazujące się zazwyczaj w poniedziałek w zmniejszonej objętości, wydały dziś w związku z wizytą Pana Prezydenta R. P. wydania specjalne, poświęcone temu wielkiemu wydarzeniu.

„Curentul" zamieszcza przez całą szerokość pierwszej strony ponad fotografiami — króla Karola, Pana Prezydenta R. P., marszałka Piłsudskiego, marszałka Śmigłego - Rydza i p. ministra Becka — wielki tytuł **„Polska a Rumunia — forpoczty świętego przedmurza"**.

W artykule p.t. **„Ziemia braterstwa — symbol szlachetności"** — „Curentul" wyraża wielką radość z powodu wizyty Pana Prezydenta, po czym pisze: **„Musimy stwierdzić, że Prezydent Mościcki uczony, patriota i mąż stanu, budzi głęboki podziw dla dzieł, których dokonał"**

Osobny, obszerny artykuł poświęca „Timpul" osobie Pana Prezydenta R. P. kreśląc jego działalność wolnościową, naukową oraz polityczną. Dziennik „Dimineata" przypomina, że **Polska jest pierwszym krajem, z którym Rumunia zawarła po wojnie przymierze obronne.** „Podczas tych 16 lat nic nie zamąciło naszej przyjaźni, lecz przeciwnie sojusz został pogłębiony i rozszerzony. Z otwartym sercem witamy dziś pierwszego Obywatela zaprzyjaźnionej Republiki".

OFICJALNE POWITANIE

BUKARESZT, 7.6. Przejazd Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacji na cześć głowy państwa polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Prezydenta ze świtą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau Dworzec był bogato udekorowany. Na peronie ustawiła się kompania honorowa 27 p.p. ze sztandarem, oraz zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych na czele z prefektem i dowódcą garnizonu. W szpalerach ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, które w momencie przybycia pociągu wznosiły okrzyki powitalne. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z ministrem Beckiem wysiadł z wagonu i, po przywitaniu się z władzami miejscowymi, przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy. **Burmistrz Bacau wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól**, a jedna z dziewczynek wiązankę kwiatów białoczerwonych

Przed dworcem zgromadziły się liczne tłumy miejscowej ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć Prezydenta R. P. i Polski. Wśród entuzjastycznych okrzyków, zrgomadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

O godz. 13 Prezydent R. P. podejmował w wagonie restauracyjnym śniadaniem delegację rumuńską, która wyjechała na spotkanie.

W BUKARESZCIE

W związku z oczekiwanym przybyciem Prezydenta Rzeczypospolitej, Bukareszt przybrał odświętny wygląd. Ulice zostały bogato udekorowane zielenią i flagami polskimi i rumuńskimi. Na większych placach ustawiono emblematy narodowe w postaci orłów polskich.

Mimo, iż przyjazd pociągu Prezydenta R. P. zapowiedziany był na godz. 16, w godzinach po południowych już **dziesiątki tysięcy ludności wyległy na ulicę**, celem powitania dostojnego gościa Oddziały wojskowe już w godzinach południowych ustawiły się na wyznaczonych miejscach.

Przed godz. 16, wszyscy dostojnicy rumuńscy na czele **z królem Karolem i następcą tronu Michałem** udali się na dworzec, celem powitania Prezydenta R. P.

O godz. 16 na dworzec, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybył pociąg specjalny Prezydenta R. P.

Pan Prezydent, minister Beck oraz świta wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averescu i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Pan Prezydent R. P., król Karol i ks. Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej 1 p. p., która **prezentuje broń**. Pan Prezydent rozmawia następnie przez krótki czas z szefami misyj zagranicznych oraz z przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca, Prezydent i król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce ks. Michał z marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośnych okrzyków tysięcznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent R. P. i król Karol przybywają do pałacu królewskiego.

Półtoragodzinna defilada

Po powitaniu Prezydenta R. P. w pałacu królewskim przez członków domu cywilnego i wojskowego, udał się Pan Prezydent na krótko do swych apartamentów.

Po godzinie 17 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, oraz książę Michał udali się na plac przed pałacem **królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach obitych purpurą i złotem.** Pan Prezydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michał. W lożach zajęli miejsca: min. Beck, osobistości towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarescu i min. spraw zagranicznych Antonescu, wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybuny stanął **szpaler oficerów, przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „Wojennym Krzyżem Zasługi"**, najwyższym wojskowym orderem rumuńskim.

Wokół placu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności. Dekoracja placu była bardzo efektowna i artystycznie pomyślana. Wszędzie widniały niezliczone chorągwie o barwach polskich i rumuńskich, oraz polskie emblematy narodowe — białe orły.

Przybywającego Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne tłumy ludności **niemilknącymi okrzykami na jego cześć.**

Po zajęciu miejsc przez dostojników rozpoczęła się **defilada, która trwała półtorej godziny.**

Defiladę rozpoczęły, maszerując sprężystym żołnierskim krokiem zwarte kolumny oficerów garnizonu bukaresztańskiego w barwnych mundurach. Następnie defilowały oddziały gwardii, z których jeden przybrany był **w białe mundury i hełmy z czerwono-niebieskimi kitami.** Dalej maszerował oddział strzelców górskich w brązowych mundurach, a potem liczne oddziały kawalerii.

Przy blaskach słońca maszerujące przy dźwiękach orkiestry kolumny wojska mieniły się wspaniałymi barwami przedstawiając niezwykle efektowny widok. Przedefilowała w ten sposób cała dywizja gwardii, którą zamknęły oddziały konnej gwardii królewskiej z płk. Dąbrowskim na czele, po tym zaś przeszły oddziały kirasierów, oraz zmotoryzowana artylerja przeciwlotnicza i czołgi.

Oddziały wojskowe witane były hucznymi oklaskami przez publiczność. Defilada wykazująca tężyznę i doskonałe wyszkolenie oraz sprawność wojska, wywarła imponujące wrażenie na widzach.

Po defiladzie Pan Prezydent wśród owacyjnych okrzyków i oklasków zgromadzonej publiczności powrócił do pałacu królewskiego.

15 spiskowców ukraińskich
zasiadło na ławie oskarżonych

LWÓW, 7.6. Dziś we Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko wywrotowcom ukraińskim z pod znaku U.W.O.

Proces ten odsłoni wiele dotychczas nie znanych szczegółów zza kulis tej organizacji, a przede wszystkim rzuci światło na wewnętrzne tarcia i walki bezpardonowe w łonie samej organizacji.

Przed sądem staje 15 członków tej terorystycznej organizacji, a wśród nich dwie kobiety.

Sprawa jest jeszcze o tyle sensacyjna, że stoi w związku z **morderstwem popełnionym na osobie ś. p. min. Pierackiego.** Wówczas to, kiedy czołowi przywódcy OUN znaleźli się w więzieniu naczelna komenda postanowiła przerwać na jakiś czas działalność terorystyczną.

Temu sprzeciwiła się grupa nieprzejednana bojowców UWO i przystąpiło do prowadzenia akcji terorystycznej, zamierzając dokonać szereg zamachów i sabotaży. — Postanowiono przede wszystkim **wysadzić we Lwowie w powietrze pomnik Mickiewicza, a ponadto dokonać szereg zamachów na sędziów i prokuratorów,** którzy występowali w procesach przeciw terorystom z pod znaku OUN i UWO.

Kiedy nie dało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy grupami, władze centralne OUN wydały wyroki śmierci na głównych przewódców z pod znaku OWO, przy czym niektóre z tych wyroków zostały wykonane.

Rozprawa, zapowiadająca się niezwykle sensacyjnie, toczyć się będzie przez 10 dni.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski
obraduje w Warszawie

WARSZAWA, 7.6. (Tel. wł.) W dniu 7 bm. o godz. 17 w sali kolumnowej hotelu Europejskiego odbyło się uroczyste otwarcie 34 sesji Międzynarodowego Komitetu olimpijskiego.

Pośrodku sali zajęli miejsca przybyli na kongres członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po stronie lewej — przedstawiciele dyplomacji.

Uroczystość rozpoczęła się od chóralnego wykonania hymnu olimpijskiego, po czym przemówienie wstępne wygłosił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, po czym kolejno przemawiali: premier Sławoj-Składkowski, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, oraz prezes MKOl. hr. de Baillet-Latour. Po przemówieniach chór odśpiewał pieśń Gaude Mater.

W niedzielę 6 bm. pod nieobecność p. Prezydenta Rzplitej, który wyjechał do Rumunii, marszałek Śmigły-Rydz wydał na Zamku królewskim śniadanie dla członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Odznaczenie Mussoliniego
ORDEREM NIEMIECKIM

BERLIN, 7.6. Kanclerz Hitler nadał Mussoliniemu i włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano wielki krzyż orderu orła niemieckiego. Jest to najwyższe odznaczenie jakie może otrzymać obcokrajowiec. Order ten ustanowiony został przed miesiącem wyłącznie dla cudzoziemców, którzy „dobrze się przysłużą sprawie niemieckiej". Mussolini i hr. Ciano są pierwszymi zdobywcami tego odznaczenia.

Min. Neurath
W JUGOSŁAWII

BIAŁOGRÓD, 7.6. Dziś wylądowały na tutejszym lotnisku dwa samoloty. którymi przybył niemiecki minister spraw zagr. Neurath z otoczeniem.

Niemieckiego ministra powitali na lotnisku: premier i min. spraw zagr. Stojadinowicz, ministrowie wojny i marynarki, poseł niemiecki i liczna kolonia niemiecka. W południe min. von Neurath odbył pierwszą rozmowę z premierem Stojadinowiczem.

B. Cesarz Wilhelm
DOGORYWA

BERLIN, 7.6. Korespondent „Montag'u" praskiego donosi z Doorn, że stan zdrowia eksocesarza Wilhelma znacznie się pogorszył. W każdej chwili spodziewać się można jego zgonu.

Kary śmierci zażądał prokurator

dla zabójcy wachmistrza Bujaka

WARSZAWA, 7.6. (Tel. wł.) Zapowiedź przemówień stron w procesie zgromadziła na sali liczną publiczność. Jak zwykle, tak i dzisiaj, przysłuchuje się procesowi grupa wyższych oficerów pułku i przedstawicieli podoficerów.

O godz. 9.30 przewodniczący wiceprezes Posemkowicz udzielił głosu prok. Żeleńskiemu.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Prokurator zaczął swe przemówienie następującymi słowami:

Wysoki Sądzie! Kiedy w sobotę z ust. p. prezesa padły sakramentalne słowa „zamykam przewód sądowy", zdałem sobie sprawę, że w tym procesie ukończenie przewodu sądowego a rozpoczęcie głosu stron oznacza coś więcej, aniżeli kiedykolwiek indziej.

W sprawie niniejszej chodzi bowiem nie tylko o fakty, ale również i o imponderabilia. Strony nie mogą poprzestać na suchym podsumowaniu faktów. Trzeba sięgnąć głębiej w przeszłość. Bo sprawa ta przez niezwykle silne echo, poprzez dotknięcie najżywotniejszych problematów — nie należy do gatunku spraw powszednich. Poprzez tę sprawę rozlega się głos instynktu. Instynkt zdrowy musi w procesie przemówić. I dlatego, zabierając głos, zdaję sobie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności, która na mnie ciąży.

Zdobądźmy się na perspektywę w sprawie. Bezsporny jest fakt, iż Chaskielewicz zabił wachmistrza ułanów Jana Bujaka. Czy to jednak wszystko? Czy nie występuje tu przed oczyma fakt drugi. Chaskielewicz oświadcza: „Zabiłem, ponieważ byłem bity, ponieważ byłem torturowany, ponieważ byłem katowany". I to „ponieważ" to trwa po dziś dzień. Od roku już wachm. Bujak nie żyje, ale zarzuty słyszymy wciąż. Pozwolą więc pp. sędziowie, że zajmę się nimi na początek.

Bywa tak bodaj w historii w armii świata, że kiedyś, gdzieś, ktoś będzie się dopuszczał czynnych nadużyć fizycznych. Bo jest to rzecz nieunikniona. W masie instruktorskiej musi się zawsze znaleźć człowiek do sprawowania swych funkcji nieodpowiedni, bądź wykolejeniec. Nie podobna z góry tego wykluczyć. Ale tak, jak wiemy, że zdarzają się takie wypadki, tak samo wiemy, że zawsze są one u nas karane i organizacja wojskowa podobnych instruktorów wypluwa z pogardą. I dumni jesteśmy z tego.

A tu przychodzi Chaskielewicz ze skargą po 10 latach!

Panowie sędziowie! Bujak nie żyje. I on sam ani siebie, ani honoru pułku bronić nie może.

Ale jakże wzruszający był moment, gdy cały szwadron tu przed kratkami sądowymi stanął, aby godności pułku bronić.

Z zarzutów podniesionych przez Chaskielewicza nie pozostało dosłownie nic. Apel 7 pułku ułanów dobrze tu wypadł!

Panowie sędziowie! Honor 7 p. ułanów, honor jego sztandaru, zdobnego „Virtuti Militari" sprawą tą w najmniejszym stopniu nie został naruszony. I sztandar ten nadal wspaniale będzie temu pułkowi przewodził.

I to jest pierwsza prawda tego procesu.

Dalej prokurator cytuje szereg ustępów pisanych przez Chaskielewicza, w których on wypowiada swoje radykalne poglądy antykapitalistyczne" i „antymilitarne".

Dla Chaskielewicza — mówi oskarżyciel — służba w wojsku przedstawia się jak jakieś poczwarne narzędzie wrogiego kapitalizmu. A więc skoro zwalcza kapitalizm, zwalcza i militaryzm. Człowiek ten, idąc do wojska, był dla niego usposobiony wrogo i nienawistnie.

Czyż to jednak tylko uczucie „antykapitalistyczne" i „antymilitarystyczne" w ten sposób go nastraszy. Czyż nie dosłyszymy się czegoś więcej? Wszelkie wątpliwości odpadną, gdy przeczytamy następujący ustęp z jego notatek: „Dlaczego przerwałem nici wspólnej socjalistycznej pracy? Jasnym jest jak dzień, że chciano mnie przygotować na instrument przyszłej wojny. Dlaczego miałem być po tej stronie, która miała atakować drugą stronę, gdzie właśnie ja powinienem się znajdować".

W pamiętniku Chaskielewicza czytamy: „Gdyby nadszedł decydujący moment — ideał podyktowałby mi jak mam postąpić".

JEDNA STRONA I DRUGA STRONA

Jakie to strony? Pytałam Chaskielewicza, co robił w 1920 roku, czy był w Kałuszynie, gdy weszły tam wojska bolszewickie? Odpowiedział, że tak.

Wspominam, że Kałuszyn w r. 1920 to było jedno z tych miasteczek, nie wiem czy można je nazwać polskim, w których wojsko bolszewickie czerwonymi sztandarami witano. Pisze o tym Ładoś w swoich wspomnieniach z wyjazdu na rokowania w Mińsku Litewskim.

TO WŁAŚNIE BYŁA TA DRUGA STRONA

Panowie sędziowie! Kiedy Ładoś wracał przez Kałuszyn — pisze z sarkazmem — czerwonych sztandarów już nie było. W Kałuszynie czerwonych sztandarów i dzisiaj nie ma. Ale czyby i dzisiaj ich nie było?

Po jakiejże to stronie Chaskielewicz by stanął i stanąć chce?

W tym leży jego stosunek do Polski i do armii polskiej. On jest rzecznikiem tej drugiej strony.

Zastanawia się następnie prokurator, że mogą mu zrobić zarzut zbytniej jednostronności. Wszak liczne są w Polsce organizacje o tendencji „antymilitarnej" i „antykapitalistycznej", ale nie wrogie Polsce.

Ale w odpowiedzi, podkreśla prokurator, trzeba zaznaczyć, iż chodzi tu o środowisko. Jeśli w PPS, o tak wspaniałej tradycji walk o niepodległość, mówi się o antymilitaryzmie — to co innego. Słowo to szkodliwe, ale przecież brzmi ono tam inaczej. A gdy się mówi do ludzi z Kałuszyna, do ludzi ze środowiska których wyszedł Chaskielewicz, to już co innego. Tam słowo to tchnie nienawiścią do Polski. Jeśli powiem o tym środowisku: „ghetto" — to mało; powiem: „obcy element" — mało. Tam się zaczyna w ogóle, że się jest z Polską w ogóle nie związanym. To są „Chaskielewicze", tj. środowisko, masa.

Chaskielewicz działał niewątpliwie pod inspiracją ludzi, którzy w sposób demagogiczny szafowali argumentem krwi, choćby po śmierci Cytlicha.

I to jest właśnie druga prawda tego procesu.

Następnie prokurator zajął się sprawą opinii psychiatrycznej. Analizując to orzeczenie oskarżyciel odrzuca tezę ograniczonej odpowiedzialności. Osk. Chaskielewicz nie jest „psychopatą", a jeśli jest „psychopatą" to tylko wobec Polski.

W zakończeniu swego przemówienia oskarżyciel podkreślił, iż w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego w tej samej sali zapadły wyroki śmierci.

W demokratycznej Polsce nie ma różnicy, czy była to krew przelana ministra, czy prostego wachmistrza. Jeden i drugi oddali życie za Polskę.

Taka sama winna być kara.

W konsekwencji prokurator domaga się wyroku śmierci na osk. Chaskielewicza.

PRZEMÓWIENIA POWODÓW CYWILNYCH

Po przemówieniu prokuratora, które zrobiło głębokie wrażenie, zabrał głos pierwszy z powodów cywilnych adw. Suchodolski.

Adwokat mówi, że legitymuje się nie tylko upoważnieniem, danym mu przez wdowę po Bujaku do wystąpienia w charakterze powoda cywilnego. Staje również przed sądem jako oficer rezerwy mińskiego pułku ułanów, tego właśnie pułku, w którym służył Bujak, tego pułku, który chciał zohydzić Chaskielewicz. Powód cywilny stwierdza, że wachmistrz Bujak padł z ręki żyda, po czym udowadnia, że społeczeństwo żydowskie, zamieszkujące Polskę, jest wrogie społeczeństwu polskiemu.

Następny z powodów cywilnych adw. Wawrzyniak, również oficer rezerwy mińskiego pułku ułanów, odczytując w dłuższym przemówieniu szereg dokumentów, rozkazów i publikacyj udowadnia, że stosunek żydów do armii polskiej był od początku niepodległości Polski zdecydowanie wrogi. Obaj adwokaci udowadniają, eż czyn Chaskielewicza nie był czynem jednostki, lec zczynem zorganizowanym.

Z kolei przemawiał adw. Kwiatkowski, trzeci powód cywilny, który powiedział, że wnosi powództo w imieniu całej armii i i imieniu całego społeczeństwa polskiego. Adwokat udowadnia, że Chaskielewicz należał do organizacji wywrotowej i że czyn jego nie był czynem indywidualnym.

OBRONA

Po przemówieniu powodów cywilnych zabrali głos dwaj obrońcy, którzy starali się udowodnić niepoczytalność oskarżonego. Gdy jeden z obrońców wyraził się, że mowy powodów cywilnych były podburzające i że mogą one doprowadzić do aktów zamsty, przewodniczący w bardzo ostry sposób upomniał obrońcę. W czasie przemówienia obrońcy zemdlał aplikant jednego z nich.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

Następnie wygłosił ostatnie słowo osk. Chaskielewicz, który powtórzył historię o beczce i nie wykazując nadal żadnej skruchy, starał się udowodnić, że był maltretowany przez śp. Bujaka.

Po ostatnim słowie oskarżonego przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek o godz. 12 w południe.

Postulaty Rady głównej

Ligi morskiej i kolonialnej

W niedzielę odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie nowoobranej rady głównej Lig. M. i K. W skład nowej rady wchodzi 100 członków. Na przewodniczącego zebrania powołano prof. Niemczyckiego ze Lwowa, po czym przystąpiono do rozpatrzenia regulaminu rady głównej, zreferowanego przez gen Kwaśniewskiego. Regulamin przyjęto z kilkoma drobnymi poprawkami.

Na prezesa rady głównej powołano ponownie p. Józefa Kożuchowskiego, na wiceprezesów dra Henryka Strasburgera i wicewojewodę śląskiego Saloniego. Ponadto wybrano na sekretarzy posła Surzyckiego z Poznania i sen. Petrarzyckiego z Warszawy oraz 9 członków z prezydium rady. Z kolei dokonano wyboru 25 członków zarządu głównego, na czele którego stanął gen. Kwaśniewski.

Rozpatrywano następnie wytyczne do programu działalności Ligi na lata 1937-38. Wśród postulatów znajduje się m. in. uchwalenie ustawy ramowej o budowie floty wojennej, utworzenie ministerstwa marynarki wojennej, budowa stoczni własnej, powołanie do życia spółki akcyjnej dla budowy floty handlowej, dalsze inwestycje w mieście i porcie Gdyni, popieranie żywiołu polskiego na wybrzeżu morskim, opieka nad marynarzami i rybakami, regulacja Wisły od Zagłębia węglowego aż do ujścia i regulacja Dolnego Sanu, zrealizowanie kanału Warta — Gopło, połączenie Gdyni drogą wodną z lądem, skierowanie wschodnich dróg wodnych ku Wiśle, urzeczywistnienie połączenia przez ziemie polskie Bałtyku z morzem Czarnym, powołanie do życia banku emigracyjnego, przeprowadzenie kolonizacji wewnętrznej na kresach wschodnich i zachodnich, wreszcie jako zadania najbliższe urządzenie ogólnopolskiej wystawy kolonialnej w Poznaniu w r. 1938 i budowa własnego gmachu Ligi w Warszawie. Ponadto uchwalono budowę 19 ścigaczy przez 19 okręgów Ligi morskiej.

Otwarcie wystawy

W LISKOWIE

WARSZAWA, 7.6. (Tel. wł.) Jutro przed południem odbędzie się otwarcie wystawy miejscowego dorobku społecznego we wsi Lisków, uważanej za wzorowy ośrodek wiejski.

Otwarcia dokona p. premier Składkowski.

Nie będzie filmów

ZE ŚLUBU KS. WINDSORU

LONDYN, 7.6. Angielscy dostawcy filmów postanowili nie dopuścić do wyświetlania w Anglii filmu z uroczystości ślubnych ks. Windsoru. Jeden z dostawców filmowych motywował tę uchwałę tym, że wyświetlanie filmu z życia ks. Windsoru mogłoby wywołać niepożądane wrażenia.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

40) —

Tymczasem pewnego dnia naczelnik wydziału personalnego M. S. Z. zatelefonował doń, aby go zawiadomić, że nominacja nowego referenta jest na czas nieograniczony cofnięta i skutkiem tego ów funkcjonariusz na razie nie pojedzie do Palestyny.

Pułkownik oznajmił to Januszowi, dodając:

— Znów wymyka nam się z rąk dobry sposób dowiedzenia się czegoś konkretnego!

Janusz wybuchnął. Czy ojciec miał prawo łamać mu życie tylko dlatego, że Arabia leży na drugim końcu świata? Czy można mieć pretensję do Beli Hunde o to, że jest księżniczką i cudzoziemką? Ostatecznie to wszystko robi się tylko po to, aby ją oddalić od niego!

— Januszu! — przerwał Ryszard Karski bolesnym głosem — czy to naprawdę ty tak mówisz? Czyż kiedykolwiek miałem inne życzenie, niż to, by ciebie uszczęśliwić? Chciałbym jednak, byś był szczęśliwy u boku kobiety, godnej ciebie i twojego nazwiska. Nie dalem ci przecież kategorycznej odmowy! Prosiłem cię tylko o zwłokę, bo chcę mieć pewność, że nie jesteś zaślepiony namiętnością i że nikt nie wciąga cię w jakąś okropną awanturę.

— Ojcze, napisz zaraz sam do kogoś w Arabii, albo przynajmniej w Syrii, czy Palestynie! Przecież w dwudziestym wieku istnieją chyba sposoby przeprowadzenia tak prostego badania! Zgadzam się na to wyłącznie przez szacunek dla ciebie a także i dlatego, że dałem swoje słowo. Ale błagam cię, ojcze, i zaklinam na wszystko, przyśpiesz sprawę, bo to już staje się nie do wytrzymania!

— Jestem tego samego zdania, kochany Januszu. Ta sprawa rozdziela nas bardziej, niż twoje dotychczasowe dalekie podróże. Niekiedy mam wrażenie, że stajesz przede mną jako wróg. A jednak nie mogę ani na chwilę zapomnieć o tym, że wchodzi w rachubę twoje życie, szczęście i honor. Wolałbym nawet sam pojechać, aby się o prawdzie przekonać, niż na ślepo zezwolić na związek, przed którym wszystko się we mnie buntuje.

— Było by jeszcze lepiej, gdybym ja pojechał. Wiesz dobrze, ojcze drogi, że jestem dość wrażliwy na punkcie swego honoru, aby przeprowadzić śledztwo tak bezstronnie, jakby nie o mnie chodziło.

— Ale przecież twoja kariera zależy od twej obecności w Warszawie...

— Gwiżdżę na karierę! Chętnie zrezygnowałbym z niej, aby tylko wybrnąć z obecnej sytuacji..

— Nie mów tego, Januszu! Nie jesteś teraz sobą, ale człowiekiem zamroczonym własną namiętnością.

— Jestem po prostu człowiekiem cierpiącym! — wykrzyknął młody oficer. — Przysięgam, że zastosuje się do twojej decyzji, gdybyś znalazł jakąkolwiek plamę na przeszłości Beli. Słowa dotrzymam, ale jeszcze raz zaklinam cię; zaoszczędź mi zabójczego czekania!

— Moje biedne dziecko! — szepnął Ryszard Karski, wzruszony do głębi wynurzeniami syna i jak gdyby przeczuwając jego przyszłe cierpienia.

Pułkownik położył Januszowi obie ręce na ramionach. Ojciec i syn długo patrzyli sobie w oczy. Potem nagle padli sobie w objęcia.

Janusz wyszedł z gabinetu ojca tak bardzo podniecony, że nie miał siły ukryć swego zdenerwowania przed wiernym Konką, który oczekiwał go w jego pokoju.

Poczciwy Kaszub, poważnie zaniepokojony stanem podrażnienia ukochanego kapitana, zapytał:

— Czy ma pan jakieś zmartwienie panie kapitanie?

Janusz odparł na to lakonicznie:

— Tak.

— Czy jeszcze ciągle ta sama sprawa? — ośmielił się zapytać ordynans lekko stremowany.

(D. c. n.)

ZJEDNOCZENIE PROGRAMOWE

Gdy wczytujemy się w różne odgłosy prasowe lub przysłuchujemy się rozmowom na tematy publiczne, mamy wrażenie, że w Polsce panuje wielka rozbieżność poglądów, silne zróżniczkowanie, ton swarliwy, pozornie świadczący, iż „quod capita tot sensus" — ile głów tyle sprzecznych zapatrywań.

Gdy jednak docieramy do zagadnień zasadniczych, do kwestii programowych, ze zdumieniem stwierdzamy, że właściwie te różnice i rozbieżności maleją, ba, nawet zatracają się, znikają... Ci sami ludzie, którzy zaperzają się łatwo, gdy mowa o kwestiach taktycznych lub sprawach personalnych, o metodach lub osobach, o tym, „kto" ma w Polsce działać lub „jak" działać — stoją na jednej platformie i są w pełnej zgodzie, gdy chodzi o to, „co" ma być zdziałane, gdy chodzi o kwestie zasadnicze, programowe.

Mamy — stwierdzić to możemy z całą stanowczością — w Polsce dziś duże zjednoczenie programowe. Mamy wielkie zbliżenie, jeśli chodzi o zagadnienia zasadnicze. Rozbieżności zaczynają się dopiero tam, gdzie poczynają się sprawy metody i personaliów, rozważania na temat „jak" i „kto"...

Weźmy rzecz przykładowo.

Zagadnienie obrony państwa jednoczy nas wszystkich. Czyż — poza wyraźnymi agenturami obcymi — istnieje środowisko polskie, zespół czy organizacja, grupa czy partia, któraby w tej mierze była wyrazicielem odrębnego poglądu? Nie ma na szczęście takiego środowiska w Polsce, nie ma nikogo, któryby z głębi najszczerszych przekonań nie jednoczył się dla wspólnego celu dobra państwa i jego obronności.

Z tym hasłem, będącym już wspólną więzią, łączącą wszystkich, łączy się dalsze zagadnienie programowe, również nie budzące żadnych rozbieżności w poglądach: zagadnienie twórczości, to co Wódz Naczelny określił, jako konieczność „odrobienia zaległości" i „podciągnięcia Polski wyżej". Czyż zasadniczo dostrzec można — choćby na najszerszym froncie politycznym — najmniejszą sprzeczność w pojmowaniu i ocenie tego programowego założenia?

Jest tych wspólnych i żadnej różnicy poglądów nie budzących zagadnień programowych więcej. Więc np. sprawa pracy i zatrudnienia. Więc dalej zagadnienie sprawiedliwości społecznej, kwestia przebudowy struktury wsi i miast, przeludnienia, przyrostu ludności itd. Nie ma już w tych rzeczach rozbieżnych poglądów. Można być Bóg wie jak „zabarwionym" politycznie, należeć do tej czy owej warstwy lub zawodu — ale fakt, że dla każdego Polaka musi się znaleźć warsztat pracy i fakt, że kierować się musimy głęboko pojętą zasadą sprawiedliwości społecznej i szukać rady na szereg niesprawiedliwości, będących następstwem ery zaborczej czy faktu zrastania się dopiero po długiej przerwie tak bardzo odmiennych pod względem struktury narodowościowej czy gospodarczej ziem polskich — jest już dziś bezsporny, stanowi „communio opinio" całego społeczeństwa.

Mamy więc już szereg bezspornych zagadnień, szereg wspólnych założeń programowych.

Stanowią one w opinii publicznej jakby pewnik, są jakby truizmami.

Ma to strony dodatnie i ujemne. Dodatnie — bo te właśnie pewniki reprezentują siłę jednoczącą, stanowią kit, zespalający nas wszystkich i dający nam wspólne cele. Ujemne — gdyż tkwi to w istocie „pewników", prawd ogólnie przyjętych i wyznawanych, że nie posiadają charakteru emocjonalnego, nie tkwi w nich zarzewie, rozpłomieniające umysły.

I w tym może tkwią najgłębsze źródła bierności społeczeństwa. Bo atmosferę walki rozsnuć się staramy dokoła zagadnień mniej istotnych — taktycznych czy personalnych, — natomiast zagadnienia najistotniejsze, te właśnie bezsporne, nie budzące ani zastrzeżeń ani sprzeciwu, jednoczące nas naprawdę, traktujemy jako... truizm, jak coś samo przez się zrozumiałe.

Szkodliwa to bierność i złe ustosunkowanie [sic] mniej istotnym, a emocjującym nas przyszłości decydujących zagadnień.

Musimy się otrząsnąć z tego, że lwią część naszego myślenia i naszych zainteresowań poświęcamy zagadnieniom wanie do najważniejszych, bo o naszej właśnie przez zdolność rozszczepiania społeczeństwa, pogłębiania antagonizmów. Musimy — wręcz przeciwnie — dla tych zagadnień, które są pewnikami, i prawdą dla wszystkich, nie tylko wytworzyć atmosferę zrozumienia, ale i zapału, woli czynu.

A to właśnie umożliwi współprace, to zespoli organizacje, które faktycznie, będąc już programowo jednolite, stworzyć mogą łatwo wielki front zjednoczenia dla realizacji tego w Polsce, co łączy, a poniechania tego, co dzieli.

Zjednoczenie programowe uczyniło w Polsce znaczne postępy. Trzeba z tego wysnuć praktyczne konsekwencje. Oczywiście tam, gdzie jest dobra wola i tam, gdzie można pokonać w sobie ducha przekory.

M. G.



Zdjęcie przedstawia moment wbijania przez panią premierową Składkowską gwoździa do drzewca ufundowanego przez Nią sztandaru Stowarzyszenia weteranów b. armii polskiej we Francji.



Wskrzeszenie państwa żydowskiego

Angielski projekt podziału Palestyny

Rząd angielski przygotowuje obecnie oryginalny projekt rozwiązania trudności palestyńskich. Prace toczą się w szybkim tempie, jakby na marginesie konferencji imperialnej i już 18 lipca wyniki ich mają być złożone komisji mandatowej w Genewie oraz ostatecznie przyjęte na wrześniowym zgromadzeniu dorocznym Ligi Narodów.

Komisja królewska dla spraw Palestyny zatrzymała się ostatnio na projekcie podziału Palestyny między Arabami i Żydami. Dla Arabów utworzone będzie królestwo, złożone z części górzystej kraju i przyłączone do posiadłości emira Abdulli transjordańskiego. Republika żydowska, dla której projektuje się wieczysty mandat Ligi Narodów, złożona będzie z ziem Jerozolimy, Betleem, Nazaretu i części portu Haiffa.

Anglia zastrzega sobie zachowanie mandatu palestyńskiego jeszcze na okres trzech lat, tak, aby po upływie tego terminu i królestwo arabskie i republika żydowska mogły zasiąść jako państwa niepodległe w rodzinie Ligi Narodów obok Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu.

Podobno ze strony Arabów pozostaje jeszcze do złamania jedynie trudność oznaczenia linii granicznej. W zamian Anglia zdecydowana jest jakoby nie liczyć się z żadnymi względami (Niemcy) w swym postanowieniu wskrzeszenia państwa żydowskiego, które będzie mogło zmieścić na swych ziemiach około 3 milionów ludności żydowskiej.

Zmiany

w ministerstwie przemysłu

W departamencie górniczo-hutniczym min. przem. i handlu zgłosili swe ustąpienie wieloletni naczelnicy wydziałów górnictwa węglowego inż. Zygmunt Korsak, oraz hutnictwa rud i salin inż. Adam Lewandowski.

Naczelnikiem wydziału górnictwa węglowego mianowany został nacz. okr. urz. górn. w Katowicach inż. St. Kossuth, naczelnikiem zaś wydziału hutnictwa mjr. inż. Witold Robowski dotychczasowy kierownik zaopatrzenia uzbrojenia w M. S. Wojsk.

Stalin likwiduje starą gwardię

Pogłoski o aresztowaniu marsz. Bluchera

Według doniesień agencji Havasa z Moskwy, uzupełnionych przez doniesienia urzędowej agencji niemieckiej D. N. B. aresztowania wśród najwyższych osobistości sowieckich przybrały fantastyczne rozmiary.

Przede wszystkim potwierdza się wiadomość o aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego.

Jednocześnie krążą pogłoski o aresztowaniu marszałka Bluechera. Słynny dowódca armii Dalekiego Wschodu przybył przed trzema dniami do Moskwy i o jego losach istnieją sprzeczne informacje.

Niemniej sensacyjne jest aresztowanie Krestińskiego, zastępcy komisarza sprawiedliwości, a do niedawna zastępcy Litwinowa.

Dwu osławionych dyplomatów sowieckich, b. ambasadorów w Madrycie Rosenberg i w Ankarze — Karachan mieli podzielić los Krestińskiego, tak samo jak szef sekcji niemieckiej w komisariacie spraw zagranicznych Stern.

Krążą wreszcie pogłoski o aresztowaniu szefa Ossoawiachima (sowiecka liga obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej) dowódcy korpusu Eidemana oraz dyrektora moskiewskiej akademii wojskowej Korka, który pełni funkcję dowódcy armii i przez dłuższy czas zajmował stanowisko naczelnika moskiewskiego okręgu wojskowego.

Inne znów najwybitniejsze osobistości nie zostały wprawdzie aresztowane, ale usunięte ze stanowisk.

Dotyczy to w szczególności zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych i kandydata do biura politycznego Rudżutaka, zastępcy komisarza ludowego lekkiego przemysłu Eljawy, zastępcy ludowego komisarza przemysłu wojennego Garewicza oraz obu zastępców komisarza ludowego Sowchozów (domen państwowych) Ostrowskiego i Somsa.

Upadek dwu ostatnich potwierdza urzędowy komunikat, donoszący o mianowaniu Marka Temkina i Mikołaja Kudriawcewa zastępcami komisarza ludowego Sowchozów.

Aresztowanie marszałka Bluechera byłoby wielką sensacją polityczną, ale po aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego nie mogłoby zbytnio zdziwić opinii światowej.

Wśród pięciu czerwonych marszałków tylko oni dwaj znani byli ze swych wielkich ambicji, a łącząc z nimi duże zdolności, mogli zagrozić Stalinowi. Bluecher był zresztą nieraz podejrzewany o spiskowanie przeciw dyktatorowi.

Postać Bluechera jest dość tajemnicza. W swoim czasie obiegały pogłoski, że jest on potomkiem słynnego wodza niemieckiego Bluechera, czemu jednak zaprzeczano. W rzeczywistości ma on być synem ubogiego chłopca z guberni jarosławskiej, nazwiskiem Curow. Przydomek Bluecher otrzymał w roku 1916 gdy z czterema ludźmi wziął do niewoli 20 żołnierzy niemieckich

Po walkach z Kołczakiem i Denikinem, Bluecher był szefem sowieckiej republiki Dalekiego Wschodu, a w latach 1924—27 jako doradca rządu kantońskiego odegrał wielką rolę w chińskiej wojnie domowej.

Od ośmiu lat dowodzi Bluecher armią Dalekiego Wschodu która pod jego rozkazami wyrosła na potężną zupełnie samodzielną formację wojskową. Ta wielka, niezależna armia dowodzona przez ambitnego, pretendującego do napoleońskiej roli marszałka wysoce niepokoiła Moskwę, ale dopóki stosunki z Japonią były wysoce naprężone, niepodobna było myśleć o odsunięciu na bok jej wodza. Dziś, gdy nastąpiło odprężenie na Dalekim Wschodzie i niebezpieczeństwo wojny na dłuższy czas jest zażegnane, można było — jak się zdaje — porachować się z Bluecherem.

Niemniej sensacyjne, ale równie logiczne byłoby „zlikwidowanie" Krestińskiego.

Krestinski, należy do starej gwardii bolszewickiej, tak bezlitośnie tępionej, przez Stalina. Nazajutrz po rewolucji 1917 r. był on komisarzem sprawiedliwości, od 1919 do 1921 r. był generalnym sekretarzem partii komunistycznej, a następnie komisarzem finansów.

Później, przez osiem lat był Krestinski ambasadorem w Berlinie, z którego to stanowiska przeszedł w r. 1930 na pierwszego zastępcę Litwinowa.

Krestinski w swoim czasie otwarcie przyznawał się do sympatii dla trockistów i to właściwie wystarczałoby aby dziś popadł w niełaskę.

Jeszcze przed paroma miesiącami Krestinski spodziewał się utracić swego wroga Litwinowa i zająć jego miejsce, co mu się jednak nie udało. Przeniesiono go wówczas na niższe stanowisko do ministerstwa sprawiedliwości, co oznaczało degradację.

Ostatnie aresztowania w Sowietach mają jasną wymowę: Stalin likwiduje dalej wszystkie wybitne jednostki starej gwardii, które w obecnym stanie rosnącego niezadowolenia w Sowietach mogłyby stać się dlań niebezpieczne.

„GŁOS MA WĘGIEL I STAL"

Wieczór śląski w gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu

Grono rodziców uczenic i przyjaciół szkoły, zebrane na „wieczorze śląskim", który odbył się w sobotę, było wyraźnie zaskoczone. Nikt nie przypuszczał, że w ramach przedstawienia szkolnego zobaczy rzecz o takim wysokim poziomie artystycznym, o takiej głębi wyrazu. Nikt nie podejrzewał, że wśród młodzieży drzemią tak wielkie możliwości i że indywidualne, różnorodne zdolności do tego stopnia ująć można w karby i przy ich pomocy osiągnąć taki rezultat. „Wieczór śląski" w gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu z wielu względów jest niezmiernie interesujący.

Przede wszystkim ze względu na samo ujęcie problemu „pokazania" Śląska.

Całość przedstawienia podzielono na trzy części. W pierwszej — pod ogólnym tytułem „Śląsk walczy" zobaczyliśmy inscenizację „Ballady o Hawirskim Śląsku" poety regionalnego Pawła Kubisza oraz „Przysięgi" fragmentu z powieści Gustawa Morcinka „Wyrąbany Chodnik". Wrażenie tych fragmentów, odegranych przez uczenice z ogromnym zrozumieniem i przejęciem na tle doskonale zharmonizowanych dekoracji, było przejmujące. Część pierwszą zakończyła ślicznie wypowiedziana nowela Morcinka „Chleb na dłoni", w której śmierć młodego powstańca i radość tych, którzy dożyli wkroczenia na Śląsk wojsk polskich splatają się w jedno głębokie przeżycie.

W części drugiej — „Śląsk pracuje". Z bloku na blok, z tłoku na tłok poruszają się tryby maszyny. Elektryczny młot uderza z potężną siłą, tłoki, pompy, tłoki, turbiny drgają raźnym rytmem żelaznym. Windy, świdry jeżdżą ze zgrzytem, wiercą, rąbią w ziemi rozrytej, węgiel, węgiel niosą z głębiny, na żer spragnionej ruchu maszyny...

Złudzenie jest zupełne. Wrażenie niezapomniane. A przecież to tylko słowa, słowa poetów Tuwima i Rusinka, podkreślone ruchem, gestem, mimiką, zestrojone w całość świadomą wolą inscenizatorów-pedagogów, wyrażone zbiorowym wysiłkiem kilkunastu uczenic.

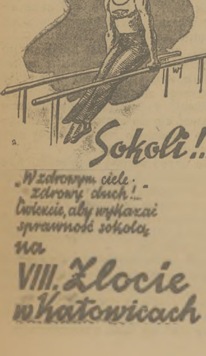
W części trzeciej — „Śląsk śpiewa". Nie tylko śpiewa prześliczne ludowe piosenki, ale i tańczy ‚trojaka", ‚szewca", „ułana", a do śpiewu i tańca przygrywa na mandolinach. Jest to popis orkiestry szkolnej, chóru, zespołu tanecznego. Popis wdzięku, urody, uroku młodości — ale karnego podporządkowania się kierownictwu i chęci przyczynienia się do tego, aby całość przedstawienia stała na jak najwyższym poziomie.

„Gdy chodziłem do szkoły, uczyłem się litery — śpiewają dziewczynki — raz, dwa, trzy, cztery to są pierwsze litery" — pokazują tanecznym ruchem... I w tej chwili gotowiśmy uwierzyć, że szkoła uczy jedynie tańca i śpiewu, tak składnie poruszają się na scenie urodziwe pary, tak malowniczo układają się fałdziste spódnice, z taką swobodą mkną gibkie postacie. Nawet zwykłe, tak typowe dla młodzieży, niby to „poważne" przekomarzania na temat „nie chcę cię znać, nie chcę cię znać" — kończą się zaraz prośbą: „chodź do mnie, chodź do mnie rączkę mi dać. Lewą mi daj, prawą mi daj — i już się na mnie nie gniewaj"... Trudno się gniewać w tych warunkach, zwłaszcza że nie bardzo jest o co...

Cała bez wyjątku szkoła wzięła udział w organizowaniu wieczoru. Bowiem poza przedstawieniem urządzono wystawę, obrazującą dorobek w różnych dziedzinach. I tu znów zdumiewa nakład włożonej pracy: młodzież zostawiła takie działy, jak przemysł śląski, literatura, historia i geografia, etnografia, sport, teatr i zdobnictwo. Oglądamy starannie opracowane wykazy statystyczne, zbiory fotografii, własnoręcznie przez uczenice rysowane portrety znanych na Śląsku postaci, karykatury sportowców, piękne lalki w strojach regionalnych, zbiór książek pisarzy śląskich (na pierwszym planie książki Morcinka z własnoręcznymi dedykacjami autora dla uczenic szkoły), mapy historyczne, wykresy, zbiory geologiczne. Uczenice oprowadzają gości, udzielają wyjaśnień, dumne z tego, że udaje im się przykuć uwagę niejednego „dorosłego", który na wystawie dowiaduje się o pobliskim Śląsku wielu rzeczy mało znanych.

Nic dziwnego, że „Wieczór śląski" wywołał powszechne zainteresowanie. Jest to w całym znaczeniu tego słowa wieczór reprezentacyjny szkoły, która pokazuje społeczeństwu dorobek swej pracy. Pracy paromiesięcznej nad przygotowaniem „wieczoru", paroletniej — nad urobieniem atmosfery, w której imprezy tego rodzaju osiągają pełny sukces. (m).

Dowiadujemy się, że drugie przedstawienie „Wieczoru Śląskiego" odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem i że poza tym z inicjatywy pani starościny Boxowej „wieczór" odegrany będzie specjalnie dla wojskowych.



Piękna uroczystość na Saturnie

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Jak już pokrótce donosiliśmy w nadchodzącą niedzielę odbędzie się na Saturnie piękna uroczystość poświęcenia wzorowo urządzonego ogrodu Jordanowskiego dla dzieci w parku Tow. Saturn.

Ogród został urządzony kosztem Tow. Saturn. Inicjatorem urządzenia ogrodu Jordanowskiego dla dzieci czeladzkich był naczelny dyrektor Towarzystwa p. inż. J. Przedpelski.

W uroczystości poświęcenia ogrodu Jordanowskiego wezmą m. in. udział: J. E. ks. biskup dr. Kubina, pp. wojewodowie Grażyński i dr. Dziadosz, naczelny dyrektor kopalń Jaworznickich, b. wojewoda Prażmowski oraz szereg osobistości ze Śląska i Zagłębia Dąbr.

J. E. Ks. Biskup. dr. Kubina w Dąbrowie

bierzmował wczoraj młodzież szkół średnich

Bawiący od ub. soboty w Dąbrowie na wizytacji pasterskiej J. E. ks. biskup dr Kubina odprawił wczoraj o godz. 8 rano w kościele parafialnym mszę św.

W godzinach przedpołudniowych J.E. ks. biskup zwizytował szkołę powszechną nr. 7, gimnazium męskie im. Łukasińskiego oraz ochronkę.

Po południu Dostojny Pasterz naszej diecezji udzielił Sakramentu bierzmowania młodzieży szkół średnich. Do bierzmowania przystąpiło 584 uczenic i uczniów miejscowych szkół.

Dzisiaj w dalszym ciągu J. E. ks. biskup przeprowadzać będzie wizytację szkół i Stowarzyszeń ,a po południu udzieli Sakramentu bierzmowania młodzieży szkół powszechnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

8 Czerwiec — Wtorek

Medarda b., Wilhelma b. w.
Słowiański: Wyszosława
Słońca wsch 3.16, zach 19.53
Księżyca wsch 2.42, zach. 19.39

HISTORIA PODAJE:

622 Zmarł w Medynie prorok Mahomet, twórca Islamu.
1772 Upadek Lanckorony, twierdzy konfederatów.
1862 Wielopolski naczelnikiem Rządu Cywilnego Królestwa Kongresowego.

PRZYSŁOWIA:

„Święty Medard w sobie mieści
Słót lub pogód dni czterdzieści".

AFORYZMY:

Czas to pieniądz, pieniądz to potęga ale tylko dla tego, kto pieniędzy i czasu używać potrafi.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „W zamieci ognia i żelaza".
PALACE: „Upiór na sprzedaż".
EDEN: „Manewry miłosne" i „Człowiek lew"

× **ZAŚWIADCZENIA ROLNICZE DLA EMIGRANTÓW.** Syndykat emigracyjny wydał ostatnio zarządzenie, aby do podań o zezwolenie na emigrację dołączane były zaświadczenia gmin z dokładnym określeniem zawodu petenta, oraz podaniem obszaru posiadanego gospodarstwa rolnego. Ponadto w zaświadczeniu należy wymienić poboczne zajęcie, o ile petent je posiada. Rozporządzenie to wydane zostało na skutek wymogów ustaw emigracyjnych większości państw oraz wskutek coraz częściej powtarzających się wątpliwości, czy emigrant wyjeżdżający na osadnictwo, jest rzeczywiście rolnikiem.

Repertuar teatralny

W SOSNOWCU:

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Katowicach w sali powstańców komedię muzyczną T. Brandona pt. „Ciotka Karola" z udziałem najpopularniejszego artysty filmowego E. Bodo w otoczeniu pp. Arciszewskiej, Anusiakówny, Pasnorzewskiej, Liebekówny, Cornobisa, Fuldego, Kostrzyńskiego, Nawrockiego i in.

× **DOWBORCZYCY!** Byli żołnierze I Polskiego Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego proszeni są o podanie: nazwisko, imię, stopień wojskowy i formacja z Korpusu, stopień wojsk. w rezerwie W.P., rok urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania (obecny adres w Zagłębiu Dąbrowskim) pod adresem: Piotrowski Eugeniusz, kpt. w st. sp., Sósnowiec, ul. Lwowska 3-II m. 63, względnie: Kania Jan, zast. nacz. poczty Sosnowiec 1, Sosnowiec, ul. 3 Maja.

× **KONFERENCJA.** Dzisiaj odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy z robotnikami papierni Klucze.

Do Poznania

NA KONGRES!

Prasa krajowa i zagraniczna poświęca obecnie sporo miejsca sprawie Międzynarodowego Kongresu w Poznaniu w czasie od 25—29 czerwca br. Wspaniale zapowiadają się ostatnie 2 dni Kongresu, które będą wielką demonstracją katolicką. Zgłosiło swój przyjazd już kilka wycieczek z zagranicy.

By jak najszerszym rzeszom katolików ułatwić udział w tych uroczystościach wyjedzie z Katowic osobny pociąg zorganizowany przez Ligę katolicką. Cena biletu 15 zł. (Koszta przejazdu III klasą w obie strony oraz bilety wstępu).

Wyjazd z Katowic 26 bm. wieczorem, powrót 30 wczas rano. Zgłaszać się jak najwcześniej w Diecezjalnym Instytucie Akcji katolickiej, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20 albo w Lidze katolickiej Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58.

Niezdolność do pracy zaw.

A OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA

Wobec szeregu wątpliwości, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że pracownik umysłowy, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia pracowników umysłowych, a następnie utracił powyższą zdolność, przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, niezależnie od tego, czy faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu jako też od tego, czy nabył prawo do renty inwalidzkiej lub starczej.

Zniżki kolejowe

DLA WYCIECZEK SZKOLNYCH

W związku z okresem wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkół powszechnych średnich, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze, oraz nauczyciele szkół powszechnych korzystają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66%. Zniżka udzielana jest zasadniczo grupom liczącym conajmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z bezpłatnego przejazdu Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięcioosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana jest albo automatycznie, albo też na podstawie zezwolenia okręgowej dyrekcji kolejowej.

Honorowe członkostwo

ZA ZASŁUGI DLA ZW. STRZEL.

Podczas niedzielnych uroczystości, związanych z poświęceniem Domu strzeleckiego im. gen. Juliana Stachiewicza i strzelnicy Związku strzeleckiego w Niwce, których przebieg podaliśmy obszernie wczoraj nadano prezesowi miejscowego oddziału Z. S. p. Jagodzińskiemu tytuł honorowego członka Związku za zasługi położone dla dobra oddziału.

P. Jagodziński, jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, włożył bardzo wiele pracy i starań przy budowie Domu strzeleckiego i strzelnicy.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.

Obrady organizacji wiejskiej

OZN. okręgu kieleckiego

W niedzielę odbył się w Kielcach zjazd przedstawicieli organizacji wiejskich OZN okręgu kieleckiego, na który przybyło 1200 uczestników.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym, podczas którego zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie, po czym w sali teatru nastąpiło otwarcie zjazdu przez przewodniczącego pos. Wacława Długosza, poprzedzone odegraniem Hymnu Narodowego.

Z kolei odczytano nadesłaną przez płk. Koca depeszę z życzeniami.

Gdy na trybunę wszedł generał Galica, powitano go niezwykle entuzjastycznie. Przemówienie generała przerywane było częstymi oklaskami.

Następnie przemówienia wygłosili przedstawiciele wsi i tymczasowy przewodniczący organizacji wiejskiej OZN pos. Długosz.

Na zakończenie uchwalono wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marsz. Śmigłego-Rydza, prem. gen. Składkowskiego i płk. Koca. W końcu uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Ładny gest
NIEZNANEGO OFIARODAWCY

Jak w swoim czasie donosiliśmy, ogród Jordanowski dla dzieci przy ul. Alei w Sosnowcu miał być zaopatrzony w różne urządzenia do zabaw i gier. W b. roku jednak, z powodu niewstawienia do budżetu odpowiedniej sumy na ten cel, urządzeń tych nie będzie jeszcze.

Dziatwa otrzymała jednak huśtawkę a to dzięki ofiarności jednego z mieszkańców Sosnowca. W tych dniach bowiem prezydent miasta p. Kaczkowski otrzymał list, w którym jeden z mieszkańców miasta, zawiadamia, że swoim kosztem urządzi dla dziatwy huśtawkę. Ofiarodawca zastrzegł sobie nieujawnianie jego nazwiska, oraz wyraża nadzieję, że za jego przykładem pójdą prawdopodobnie i inni, którzy umożliwią dziatwie godziwe rozrywki w ogrodzie Jordanowskim.

—oOo—

Import towarów
Z ZAGRANICY

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania na przywóz towarów reglamentowanych z zagranicy w ramach kontyngentów na miesiące lipiec i sierpień 1937 r.

Ostateczny termin nadsyłania podań upływa w dniu 15 bm.

Podania nadesłane po powyższym terminie będą uwzględnione tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

—oOo—

Najście na mieszkanie
W GOŁONOGU

Onegdajszej nocy dokonano najścia na mieszkanie Franciszka Swobody na kolonii Tworzeń w Gołonogu. W mieszkaniu, gdy weszło tam kilka osób, znajdowały się tylko kobiety, bowiem Swoboda był w pracy.

Osobnicy, którzy dokonali najścia mieli zabrać podobno znaczną kwotę pieniędzy.

Najście na mieszkanie Swobody miało miejsce na tle porachunków rodzinnych i otoczone jest tajemnicą.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

—oOo—

15-letni złodziejaszek
ODDANY W RĘCE POLICJI

Onegdaj do przechodzącej w pobliżu Ratusza sosnowieckiego p. Aliny Unierzyskiej podbiegł jakiś łobuziak i chciał wyrwać jej z ręki torebkę.

P. Unierzyska nie tylko, że nie pozwoliła sobie wyrwać torebki, lecz złapała za kark złodziejaszka i oddała go w ręce policjanta.

Zatrzymanym złodziejaszkiem okazał się 15-letni Leon Poroń z Sosnowca. „Obiecującego“ wyrostka przekazano władzom sądowym.

—oOo—

× **LEPSZE OŚWIETLENIE ULICY MAŁACHOWSKIEGO W BĘDZINIE.** Reprezentacyjna ulica w Będzinie, ulica Małachowskiego, która otrzymała nawierzchnię z kostki, otrzyma również jak się dowiadujemy, wkrótce lepsze oświetlenie. Prawdopodobnie lampy o większej mocy zawieszone będą nad jezdnią.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: błonica 1, nagminne zapal. opon mózgowych 1, odra 26, róża uda 1, krztusiec 5, gruźlica 7 (2 zgony).

Z walnego zjazdu delegatów
Związku Pracowników Umysłowych

W ub. niedzielę, jak pokrótce donieśliśmy już, odbyło się we własnym gmachu w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a XX doroczne walne zgromadzenie delegatów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. Włodzimierz Grunwald, witając przedstawicieli władz i instytucji m. in. p. Almstaedta, wiceprezydenta m. Sosnowca i p. Cholewickiego, dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, naczelnych władz związkowych, t. j. Unii Związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, pokrewnych organizacyj, członków zarządu głównego Związku, sekcyj, delegatów oddziałów, prezesów oddziałów oraz licznie przybyłych członków Związku. W zagajeniu swym prezes p. W. Grunwald podkreślił uroczysty charakter obrad z racji jubileuszu 20-lecia istnienia organizacji.

Na przewodniczącego powołano p. K. Mijalskiego ze Starachowic, na asesorów pp. S. Gackiego, S. Sasima, Bieleckiego, Dobrowolskiego, Mattera, Pajora, Romanowskiego i Suchodolskiego. Protokuł prowadzili pp. L. Żakówna i S. Kucharz.

W dalszym ciągu po uczczeniu pamięci zmarłych członków Związku przemawiali goście, a mianowicie p. Almstaedt, wiceprezydent miasta Sosnowca, p. Mikułowski w zastępstwie inspektora pracy p. inż. Wesołowskiego, p. Gacki, sekretarz generalny Unii ZZPU i p. Sasim członek Komitetu wykonawczego Unii ZZPU.

Przewodniczący odczytał następnie szereg listów i depesz gratulacyjnych od pokrewnych organizacyj oraz różnych instytucyj społecznych.

Kolejno złożyli sprawozdania z działalności: ogólne zarządu głównego prezes p. Grunwald, Klubu p. Nowosielski, administracji domu p. Kossek, sekcji sztygarów p. Szczepański, sekcji dozorców górniczo - technicznych p. Gallot, sekcji emerytów p. Strzałkowski, Koła chunkowe p. Kempa, sądu kolechunkowe p. Kempa, sądu, sądu koleżeńskiego p. Bukowiński, komisji rewizyjnej p. Brzeżek.

Po krótkiej dyskusji uchwalono absolutorium dla zarządu głównego i uznanie za owocną pracę.

Po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na 1937 rok wygłoszone zostały trzy referaty: 1) p. Gacki mówił o aktualnych zagadnieniach, dotyczących świata pracy, a więc o programie gospodarczym świata pracy, o współpracy z organizacjami robotniczymi, o scentralizowaniu ruchu zawodowego, ustawodawstwie socjalnym, jak umowy zbiorowe, rozjemstwo, Izby pracy; 2) p. Stasim mówił o potrzebie konsolidacji ruchu zawodowego pracowników umysłowych i dotychczasowych jej wynikach; 3) p. Ostrowski zaś o praktycznym wprowadzeniu umów zbiorowych na terenie działalności Związku.

W wyniku wygłoszonych referatów uchwalono szereg rezolucyj zarówno w sprawach ustawodawstwa ochronnego pracy, ubezpieczeń, jak i ogólnych.

Recepta na spokój

Są na świecie dwa osobliwe gatunki ludzi, wśród wielu innych. Ryzykanci i lękliwcy, albo, jak nazywa ten drugi gatunek jeden z moich znajomych, „parasolnicy“. Przezwisko, wzięte z aforyzmu japońskiego „parasol noś i przy pogodzie“, oznaczać ma człowieka nad miarę ostrożnego, bojaźliwego, który nie ufa ani Pimowi, ani słonecznej pogodzie, ani własnemu reumatyzmowi i nie rozstaje się z parasolem nawet przy upale afrykańskim, bo... nuż burza!

Takiego właśnie „parasolnika“ gościłam u siebie od kilku dni. Przyjechał nieboże w poszukiwaniu dobrego interesu. Widząc rosnące w kraju ożywienie gospodarcze, mając naokoło przykłady przedsiębiorczości z dobrym wynikiem, mój pan Anastazy postanowił rozejrzeć się i przystąpić do jakiejś spółki, ile że miał zaoszczędzonych, jak wiem, parę tysięcy.

Co dla ryzykanta jest kwestią pięciu minut, to dla lękliwca — kwestią wieczności. Pan Anastazy nie mógł się na nic zdecydować. Wszystko mu było zbyt ryzykowne, niejasne, skomplikowane. Zamęczał, zanudzał mnie długimi opowiadaniami o katastrofach, bankructwach, niepowodzeniach.

— Widzi pan — wywodził — ryzykować nie mogę, stracić nie mogę, wybierać — trudno, słowem — nie wiem, co robić.

— A jednak ludzie się dorabiają...

— To się tylko tak mówi. Radziłem się tego i owego, ten powiada to, tamten owo, a mnie się nie widzi. Bo to żeby człowiek sam miał, ile potrzeba, toby nie szukał spólnika, który... licho wie co tam w nim siedzi! A właśnie tej reszty kapitaliku mi brak.

— Et, wie pan co, panie Anastazy, mam dla pana dobrą receptę.

— A niby jaką? Mnie nic nie dolega. Brak wiary, brak odwagi. Moja recepta jest krótka: kapelusz na głowę, palto na ramię i marsz do kolektury Loterii Państwowej! Tam, jak w aptece, dostanie pan za swoje złote los do I klasy 39-ej Loterii i będzie pan czekał cierpliwie na wyzdrowienie, t. j. przepraszam, chciałem powiedzieć — na wygraną!

— Hm, no, no, niby to ryzyko żadne... podoba mi się to z receptą... racja! Przecież mogę wygrać, a jeżeli wygram, będę miał to, czego mi brak, albo może i więcej... Toś mi pan dogodził! Idę!

PROGRAM RADIOWY

ECHA PIEŚNI POLESKIEJ NA FALI RADIOWEJ

Audycje ludowe o charakterze ludowym otoczone będą przez Polskie Radio w lecie troskliwą opieką. Znajdą tutaj słuchacze zarówno pieśni i tańce w prymitywnej formie, jak też i w specjalnym artystycznym opracowaniu. Dnia 8 bm. o godz. 19.15 program zapowiada pełne, romantycznego uroku pieśni poleskie, które wykona Michał Zabejda-Sumicki. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia i znawców folkoru i szerokie koła słuchaczy, dla których piosenka ludowa jest zawsze miłym echem łąk, pól i lasów. Bezpośrednio po koncercie, o godz. 19.35 dr. J. Pułkowski wygłosi odczyt związany ściśle tematem z koncertem, mianowicie o tym, jak centralne archiwum fonograficzne stara się ratować pieśń ludową.

„KONCERT ŻYCZEŃ“ — NA WESOŁO KWADRANS HUMORU PRZEZ RADIO

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednemu z pilnych swych słuchaczy, znanemu satyrykowi Wilhelmowi Raortowi dostarczyły tematu do wesołego skeczu. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń“ z którego dowiemy się, jak to pewnego razu ta miła audycja stała się przyczyną tragikomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 bm. o godz. 19-tej.

WTOREK, 8 CZERWCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna, 6.03 Chór międzyszkolny pod dyr. Tadeusza Mayznera (płyty) 66.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka 9.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: „Przygody świerszcza“ wg pomysłu dra Ernesta Candeza — w oprac. Jadwigi Apałłowej, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.20 Życie kulturalne Śląska, 12.25 Koncert ork. dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego, 13.00 Koncert życzeń, 13.15 Muzyka lekka w najlepszym wykonaniu (płyty), 15.30 Muzyka taneczna (płyty), 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 Audycja dla dzieci 16.25 Witold Lutosławski: Sonata b-moll w wyk. kompozytora, 16.50 „Dwa miliony metrów“ — pogadanka — wygł. Józef Lewon 17.05 „Mozaika muzyczna“ (stille z W-wy) 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna, 18.00 Przegląd finansowo-gospodarczy, 18.15 „Karlikowe auto“ — nowela śląska Floriana Śpiewaka 18.30 Muzyka taneczna 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Koncert życzeń“ — skecz Wilhelma Raorta, 19.15 Poleskie pieśni regionalne w wyk. Michała Zabeydy-Sumickiego, 19.35 „Jak centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową“ — pogadanka Juliana Pulikowskiego 19.45 Wiadomości sportowe, 20.00 „Z oper Stanisława Moniuszki“. Transmisja z Wawelu w Krakowie 21.40 „Jazda ze Ziurdanką“ — humoreska Adolfa Dygasińskiego 21.45 Duety miłosne.



MODA OBUWIA

Widzimy 1) bucik grubo stebnowany, z klapą zakrywającą sznurowadła (na deszcz); 2) wycieczkowy model i 3) kombinowany bucik do nowego wiosennego stroju

SPORT

KUCHARSKI ZWYCIĘŻYŁ W MONACHIUM

Podczas niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Monachium w biegu na 800 mtr. pierwsze miejsce zajął Kucharski w czasie 1:55,6 przed Austriakiem Eichbergerem (1:55,7) i Niemcem Dessekerem 1:56,2).

W biegu na 5000 m. pierwsze miejsce zdobył niemiecki zawodnik Maks Syring w czasie 15:10,6. Drugie miejsce zajął Noji mając czas 15:15. Trzeci przybył do mety Niemiec Ostertag w czasie 15:34,8.

PORAŻKA WARTY ZAWIERCIAŃSKIEJ

W ub. niedzielę Warta zawierciańska bawiła w Starachowicach, gdzie rozegrała mecz z tamtejszym Starachowickim KS o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Spotkanie wygrali gospodarze w stosunku 4:1.

17-letnia dziewczyna
rzuciła się pod pociąg

Onegdaj za mostem włodowskim w kierunku Nierady powiatu Zawierciańskiego znaleziono na torze kolejowym w okropny sposób zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia ustalono, że były to zwłoki 17-letniej Leonardy Płatek, służącej p. Sieradzkich z Zawiercia.

Młoda dziewczyna, jak się okazało, popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Omal nie katastrofa samochodowa
60 ompiaków w niebezpieczeństwie

W ub. niedzielę w Ząbkowicach odbył się próbny zlot OMP z całego Zagłębia Dąbrowskiego, przed właściwym zlotem, który odbędzie się w Warszawie dnia 27 bm.

Z Sosnowca na zlot wyjechało 60 osób wraz z kierownictwem ciężarowym autem. Po zlocie wracano wiecz- rem do Sosnowca również autem.

Na drodze omal nie doszło do katastrofy. Mianowicie na zakręcie auto wjechało do rowu, przy czym pękł resor. Auto przechyliło się a część pasażerów wypadła.

Na szczęście skończyło się tylko na strachu i niezbyt bolesnych potłuczeniach.

Z dalszej jazdy autem zrezygnowano i powrócono do Sosnowca pociągiem.

MODY

Co przynosi moda?

W tegorocznej modzie kapelusze reprezentowane są wszystkie prawie minione style. Przeważająca część kapeluszy stanowi małe, zgrabne nakrycie głowy. Oprócz wielkich pana, żaden kapelusz nie ma szerokiego ronda i najczęściej ozdobiony jest dużą woalką. Wielkie powodzenie mają kapelusze o linii aerodynamicznej, przybrane suto kwiatami, lub wstążką. Chętnie noszone są również zmodernizowane kapotki zsunięte na tył głowy, tak że z przodu widać tylko girlandę kwiatów, zdobiącą kapelusik. Niektóre panie upatrzyły sobie egzotyczne turbany z daszkami, ozdobione kolorowymi szalami z gazy, szale są tak długie i obfite, że przypominają welony. Bardzo wdzięczne są również sztywne trójkąty, noszone jednym z ostrych kątów do przodu, ozdobione z tyłu, jak wszystkie tegoroczne kapelusze — nieodzowną woalką. Niektóre woalki zrobione są z tiulu i haftowane w grube grochy.

Wszystko to wymaga dokładnie obmyślonej fryzury, nie przesadnie upiększonej lokami, pomimo, że Paryż faworyzuje w tym sezonie loki. Modne loczki nad czołem sprawiają wrażenie staroświeczczyzny, a są zato tak dekoracyjne, że zwykły beret wygląda na nich, jak wymyślny kapelusik. Klipsy w uszach nosi się teraz inaczej niec, niż w karnawale, mianowicie: obie perełki nosi się w jednym uchu, co stwarza zabawną asymetrię. Do modnej fryzury można zachować tył głowy zupełnie gładki, na bokach wałki, a z przodu, nad czołem loki, a jeśli komu do twarzy — dziecinne pukle. Tylko trzeba pamiętać, że brak samokrytycyzmu w danym wypadku mści się, jak w żadnym innymi.

Kto będzie miał możność zwiedzenia w tym roku wystawy paryskiej, powinien zaopatrzyć się w komplet deszczowy z przezroczystego jak szkło kwiecistego materiału. Na komplet taki składają się: płaszczyk z kapiszonem i dużemi kieszeniami, rękawiczki i parasolka. Która z pań nie lubi nosić deszczówek, może ją zastąpić wysokimi getrami z takiego samego materiału.

Moda w poszukiwaniu coraz to nowego zastosowania kwiatów dochodzi do wręcz rewelacyjnych rezultatów. Kwiaty nie są już traktowane jako drobny szczegół dekoracyjny. Z kwiatów naszywanych na tiulu robi się maleńkie bufiaste rękawki do sukien, całe kamizelki, paski, żaboty, główki kapeluszy, a nawet zewnętrzną część rękawiczek pokrywa się kwiatami. Koronacja angielska, która wyciągnęła na światło dzienne wszystkie drogocenne i historyczne koronki nie przebrzmiała bez echa. Tiule, koronki i gipiury rozsiewają przepych barw i wzorów. Spotkamy koronki we wszystkich odcieniach i kolorach, nie tylko jako przybrania, ale również jako suknie, płaszcze i kostjumy. Cieniutka walansjenka brzeży rondo kapelusza, opadając wdzięcznie o dwa lub trzy centymetry poza rondo.

Francuskie fabryki lansują mnóstwo nowych rodzajów i gatunków koronek, szczególnie na bluzki i przybrania. Koronka ma zamiar opanować w tym roku miejsce wszelkich „lingerie" i piki. Suknie z wełnianej koronki brzeży się kolorową wypustką. Suknia taka jest idealnie przewiewna i wcale nie droga. Deseniowa suknia nie przybrana koronką, lub gipiurą jest w tym sezonie rzeczą nie do pomyślenia. Szczególnie nadają się gipiury do deseniowych kostjumów. Do ostatnich zdobyczy mody należą również deseniowe tiule.

Płaszcze z przeźroczystych tkanin deseniowych narzucone na gładkie foureau stanowią ozdobę najwyszukańszych zebrań towarzyskich. Moda deseniowych okryć do gładkich sukien jest atrakcją nie tylko na wieczór, ale również na popołudnie. W karnawale letnim dopuszczalne jest wszystko prócz lamy i velouru zimowego.

Celine.

AMERYKAŃSKA GROTESKA

— Mecenasie, chcę się rozwieść z moją żoną. Ile to będzie okosztowało?

— Sto dolarów!

— Dziękuję, to za drogo. Mam już kogoś, kto jest gotów zastrzelić ją za cenę 50 dolarów!

Dobre wypłaty totalizatora

w trzynastym dniu wyścigów konnych

W ub. niedzielę — w trzynastym dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano siedem gonitw.

Pogoda słoneczna dopisała, publiczność tłumnie przybyła na tor obserwując z zainteresowaniem ciekawy przebieg gonitw. Wypłaty w tot. wysokie.

Gonitwom przewodniczył p. Michał hr. Mycielski. W pierwszej płaskiej — 2.100 mtr. wygrał **Jog M. i I. Karlinger** pod j. Kończalem II. w 2'24" 2. Bembo, 3. Jarema IV. 4 Dumka, 5. Krzyżak, Tot. zw. 71 zł. m. 31 i 13 zł. za 10 zł.

W drugiej z płotami — 2.800 mtr. u startu z 6 zapisanych koni stanęły tylko 5 konie, wyścig wygrała **Memoria J. Rościszewskiego** pod p. por. Ganowiczem w 3'22" 2. Sektor, 3 Prut — Tot. zw. 14 zł.

Po gonitwie nagrodę honorową Twa Pomocy Dzieciom — wręczyła p. Dr. Cyrus-Sobolewska zwycięzcy p. por. Ganowiczowi, który drugi raz wygrał podobną nagrodę, temsamem puhar przeszedł na własność p. por. Ganowicza.

W trzeciej płaskiej dodatkowej — 1.600 mtr. w zaciętej walce o pół dł. wygrał **Palier T. Seidla** pod chł. Sokołowskim w 1'46" 2. Dzwonnik, 3. Arkadia, 4. Galimatias — Tot. zw. 65 zł. m. 18 i 13 zł.

W czwartej z przeszkodami 4200 mtr. o nagrodę honorową Czarnego Lasu i pieniężną 1.800 zł. — faworyci zawiedli, wygrał niespodziewanie **Majdan** rtm. J. Rościszewskiego pod p. por. Ganowiczem w 5'25" 2. Nestor, 3. Horda, 4 Gubernator — Tot. zw. 88 zł. m. 25 i 14 zł za 10 zł.

Po gonitwie nagrodę honorową Czarnego Lasu wręczył p. Roman Rogowski zwycięzcy p. por. Ganowiczowi.

W piątej płaskiej — 2.400 mtr. o nagrodę 3.000 zł. im. ministra rolnictwa i reform rolnych — o nagrodę honorową dla właściciela i żeton dla hodowcy zwycięskiego konia przy udziale 8 koni — wygrała w dobrym czasie 2'40" **Avila dr. J. Schlingmanna** pod chł. Klebanem — 2. Kryton 3. Knight, 4. Trzask, 5. Herszt, 6. Tanagra II. 7. Esdras, 8. Helios — Tot. zw. 41 zł. m. 21 — 45 i 28 zł. Po gonitwie nagrodę honorową wręczył p. wicewojewoda Leon Malhomme właścicielowi konia zwycięzcy p. dr. J. Schlingmannowi.

W szóstej z płotami — 2.400 mtr. Sarmata i Chojrak wyłamały, wygrał **Donetta W. Bobińskiego** pod j. Wachowiakiem w 2'51". 2. Hajdamak IV. 3. Chojrak, 4. Sarmata — Tot. zw. 18 zł. m. 12 i 13 zł.

W ostatniej — płaskiej — 1.800 mtr. wygrał **Czarnobrewy Ign. hr. Mielżyńskiego** pod j. Koniecznym w 2' 2. Mandarinette, 3. Guldynka. 4. Kord — Tot. zw. 14 zł. m. 12 i 20 zł. za 10 złotych.

Następne wyścigi odbędą się 9 bm. w środę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wywóz węgla kamiennego w maju r. b.

Eksport węgla w maju r. b. w porównaniu z kwietniem zmalał o 55 tys. ton, czyli o 5.98 proc. i wynosił 865 tys. ton, natomiast w porównaniu do analogicznego miesiąca roku ubiegłego, wywóz w maju był wyższy o 263 tys. ton. Spadek wywozu nastąpił wyłącznie z rejonu śląskiego, skąd wywieziono 734 tys. ton, czyli o 65 tys. ton mniej; z rejonu bowiem dąbrowskiego wywieziono 131 tys. ton, a zatem o 10 tys. ton więcej w porównaniu z kwietniem r. b.

Co się tyczy poszczególnych grup rynków — to wywóz na rynki środkowo-europejskie zmalał o 4 tys. ton i stanowił 49 tys., przy czym spadek wysyłek do Austrii tłumaczy się dalszym obniżeniem kontyngentu dla importu węgla polskiego. Zmalał również wywóz do Czechosłowacji i Węgier, który odbywał się jedynie w ramach drobnych transakcyj kompensacyjnych. Eksport na rynki skandynawskie wzrósł o 10 tys. ton i stanowił 260 tys. ton. Wzrost wywozu do tej grupy rynków, został spowodowany głównie zwiększonym eksportem do Finlandii — w związku z odnowieniem umowy z fińskimi importami węgla polskiego. Wzrosły również wysyłki do Szwecji — w następstwie zawarcia umowy na dodatkowe dostawy. Eksport na rynki bałtyckie utrzymał się mniej więcej na poziomie poprzedniego miesiąca. Wywóz na rynki zachodnio-europejskie nie uległ zmianie i stanowi 214 tys. ton. Nastąpiły jednak dość znaczne zmiany w wywozie do poszczególnych krajów, objętych tą grupą rynków, a mianowicie, spadek wywozu do Belgii i Szwajcarii został niemal w całości skompensowany zwiększonym eksportem do Francji i Holandii. Wywóz na rynki południowo-europejskie zmniejszył się o 41 tys. ton i stanowił zaledwie 141 tys. ton, przy czym spadek wysyłek nastąpił do wszystkich krajów, objętych tą grupą rynków. Eksport na rynki pozaeuropejskie kształtował się na ogół korzystnie wynosząc 69 tys. ton wobec 64 tys. ton w kwietniu r. b.

Wysyłki do Gdańska zmalały o 3 tys. ton i wynosiły 17 tys. ton; również spadł odbiór węgla okrętowego, co pozostaje poniekąd w związku z ogólnym spadkiem eksportu.

Przeładunek węgla w portach Gdynia — Gdańsk w maju w porównaniu z kwietniem zmalał o 110 tys. ton i wynosił 736 tys. ton, przy czym przeładunek w Gdyni spadł o 74 tys. ton i stanowił 481 tys. ton, a w Gdańsku o 36 tys. ton i wynosił — 255 tys. ton.

Kronika gospodarcza

ILE GĘSI EKSPORTUJEMY Z POLSKI. Eksport gęsi z Polski, wśród eksportu artykułów rolnych, zajął w okresie od stycznia do kwietnia włącznie 9 miejsce. Wywieźliśmy 11.059 sztuk, wartości 51.000 zł.

ZNACZNY WZROST IMPORTU WĘGLA DO FRANCJI. W kwietniu r. b. dał się zauważyć dalszy wzrost importu węgla kamiennego, jak i koksu do Francji. Importowano 2.255 tys. ton węgla i import ten w porównaniu z kwietniem r. ub. wzrósł o blisko 50 proc. Import koksu wykazał wzrost z 235 tys. ton w kwietniu 1936 r. na 313 tys. ton w kwietniu r. b. Wzrost przywozu wykazały wszelkie kraje, importujące. Import polskiego węgla wzrósł z 86 tys. ton na 148 tys. ton, co procentowo wykazuje wzrost o 72 proc.

STAŁY WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. W maju, podobnie jak we wszystkich miesiącach bieżącego roku, wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9.3 milj. złotych, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 miljonów złotych. Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49.836 nowych książeczek, dzięki czemu ogólna liczba książeczek wynosiła w końcu miesiąca 2.511.082. Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 milj. zł., zaś liczby książeczek — 280.969.

POWODZENIE KONWERSJI POŻYCZEK DOLAROWYCH. Jak wiadomo, z dniem 1-go czerwca r .b. rozpoczęła się konwersja pożyczek dolarowych na 4 i pół proc. Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. Już po ogłoszeniu warunków konwersji, sfery giełdowe bardzo przychylnie oceniły warunki konwersji, co znalazło swój wyraz w zwyżce kursów papierów, objętych konwersją.

Obecnie znajduje to dalsze potwierdzenie w wynikach konwersji, już bowiem w ciągu czterech pierwszych dni, to zn. od 1 do 4 czerwca włącznie, przedłożono do konwersji pożyczek dolarowych wartości nominalnej — 1.912.290 dolarów, co w tytułach nowej 4 i pół proc. pożyczki stanowi 12.176.097 zł. wartości nominalnej.

Kronika Zawiercia

× **PODZIĘKOWANIE POLICJI.** W Zawierciu, dzięki inicjatywie komendanta powiatowego p. Stanisława Siwonia, ofiarności policji zawierciańskiej i rodziny policyjnej w okresie od grudnia ub. r. do 31 maja rb. dożywianych było 75 najbiedniejszych dzieci. Przed kilku dniami dzieci obdarowane zostały odzieżą, bielizną i obuwiem. Za naszym pośrednictwem matki składają policji serdeczne podziękowanie za troskliwą i pełną ofiarności opiekę nad najbiedniejszymi.

× **OBCHóD TYGODNIA PCK W ZAWIERCIU.** Tegoroczny obchód Tygodnia Czerwonego Krzyża w Zawierciu odbył się b. uroczyście. W ub. niedzielę o godzinie 9.30 rano wyruszył pochód drużyn PCK na czele z orkiestrą do miejscowego kościoła parafialnego w Zawierciu, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Punktem kulminacyjnym uroczystości był pokaz propagandowy prac drużyn sanitarno-ratowniczych PCK z udziałem straży pożarn. i harcerstwa, który odbył się o g. 2.30 po poł. Na pokazy te przybył p. starosta Trznadel, wicestarosta Raczyński, kpt. Wojna i t.p. oraz zarząd PCK z p. prezeską Zofią Banachiewiczową. Sprawność w czasie pokazu była na wysokości zadania. W parku miejskim odbyła się zabawa ludowa połączona z loterią fantową. Zbiórka uliczna zorganizowana na cele PCK dała zł. 192.36.

× **PIĘKNY CZYN PP. BRZEZIŃSKICH.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p. doktora Józefa Brzezińskiego, synowie zmarłego doktora, panowie Stanisław i Wacław Brzezińscy przekazali na ręce wiceprezydenta m. Zawiercia p. Góralczyka zł. 250 do dyspozycji zarządu miasta, przeznaczając wspomnianą kwotę dla najbiedniejszych dzieci w Zawierciu.

KRONIKA OLKUSZA

Sławków rezygnuje

Z ELEKTROWNI JAWORZNICKIEJ

Rozpoczęte już pertraktacje gminy Sławków z zarządem elektrowni gwarectwa jaworznickiego co do oświetlenia Sławkowa, zostały przerwane.

Gmina nabyła w tych dniach elektrownię od zarządu Kasy Stefczyka w Sławkowie i dostarcza prąd mieszkańcom na swój rachunek.

Na obsadzenie

ZNISZCZONYCH PÓL

Z funduszów nadesłanych przez p. wojewodę Kieleckiego, powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską powodzi i gradobicia w Olkuszu, zakupił dla obsadzenia i zniszczonych pól na terenie pow. Olkuskiego: 1.800 q. ziemniaków, 50 q. fasoli, 300 q. wyki 150 q. peluszki, gryki i 20 q kapusty pastewnej.

Transporty te już nadchodzą.

—o—

× **TYDZIEŃ PCK.** Na terenie całego powiatu Olkuskiego rozpoczął się w dniu 6 bm. „Tydzień PCK" odprawieniem nabożeństw we wszystkich kościołach. W Olkuszu poza tym odbyła się loteria fantowa i zabawa w parku pod Czarną Górą z okolicznościowym przemówieniem dr. Łapińskiego. Na czele komitetu stanął p. starosta Brzostyński.

×**Z ŻYCIA MYŚLIWYCH POW. OLKUSKIEGO.** W dn. 6 bm. odbyło się w Olkuszu walne zebranie myśliwych pow. Olkuskiego pod przewodnictwem łowczego powiatowego p. St. Chodorowskiego. W celu usprawnienia pracy organizacyjnej, podzielono powiat na 6 podłowiectw, mianowicie: Olkusz, Wolbrom, Skała, Sławków, Pilica i Kroczyce. Poza tym uchwalono: stworzenie powiatowego funduszu do walki z kłusownictwem i wnykarstwem, zorganizowanie powiatowej straży łowieckiej komasacje obwodów łowieckich i t. d. Do Rady powiatowej łowieckiej wybrano pp.: A. Siermantowskiego, E. Gołębiowskiego, P. Małka i komisarza Pohoskiego. Delegat na walne zebranie wojewódzkie — p. Siermantowski.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** Dnia 9 bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Olkuszu odbędzie się nabożeństwo za ś. p. wyw. Kędziora, który został skrytobójczo zamordowany podczas wykonywania obowiązków służbowych przez rzezaka żyda. Na nabożeństwo zaprasza wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenie kupców polskich i rzemieślników.

× **POŻARY.** Onegdaj wybuchły pożary w Wierbce, gm. Pilica, wskutek czego spłonął dom i zabudowania gospodarcze na szkodę Piotra Janosika, oraz dom i zabudowania Franciszka Gbyla w Strzegowej, gm. Pilica. Pożary spowodowane złym stanem kominów.

Z CAŁEJ POLSKI

OBRADY HARCERSKIE W WARSZAWIE

W niedzielę obradowała w Warszawie naczelna rada Związku Harcerstwa Polskiego. Obrady poprzedziła msza św. w kościele przy ul. Łazienkowskiej, odprawiona przez naczelnego kapelana ks. Lusara. Obrady zagaił przewodniczący harcerstwa p. woj. Grażyński, który podkreślił zadania młodzieży harcerskiej w realizacji hasła podciągnięcia Polski wzwyż. Po przyjęciu sprawozdań wybrano p. Krynicką na naczelniczkę harcerek. Wieczorem odbyło się ognisko, przy którym wiceprzewodniczący ks. kanclerz Mauersberger wygłosił gawędę harcerską.

ZJAZD B. CZŁONKÓW P.O.W. OKR. KIELECKIEGO

W dniu 20 bm. odbędzie się w Kielcach w lokalu PW i WF, zjazd b. członków POW VI okr. (kieleckiego). Celem zjazdu będzie zebranie materiałów dla zlikwidowania spraw związanych z opracowywaniem historii okręgu i ewidencjonowaniem b. członków organizacji. Uczestnicy zjazdu będą korzystali z 50% zniżki kolejowej.

Zgłoszenia osób zamieszkałych obecnie na terenie dawnego okręgu kieleckiego należy przesyłać do obywatela Kosterskiego - Spalskiego w Kielcach, plac Marszałka Piłsudskiego 5, zamieszkałych poza okręgiem — do ob. płk. Gluth-Nowowiejskiego w Warszawie, ulica Balonowa 12. W dniu 19 bm. odbędzie się w Kielcach w lokalu PW. i WF posiedzenie podkomisyj obwodowych.

WYKOPALISKA Z EPOKI KAMIENNEJ

Na polach wsi Rębków w pow. Garwolińskim wykopano urnę w kształcie dużego, szerokiego dzbana, wypełnioną prochem z kości. Obok urny znaleziono naczynie gliniane, w kształcie małego garnuszka, miskę oraz toporek krzemienny. Wykopaliska te pochodzą z epoki kamiennej. Wykopalisko zabezpieczono do przybycia specjalnej komisji.

PROFANACJA GROBOWCA

Służba kościelna we Lwówku, w Poznańskim zauważyła przez okno wielki nieład w grobowcu hr. Tyszkiewicza. Po otwarciu grobowca okazało się, że jacyś niewykryci osobnicy, szukając najwidoczniej kosztowności, zbeszcześcili w ohydny sposób zwłoki ś. p. hr. Jana Tyszkiewicza, sprowadzone przed 3 laty z Paryża. Pierwsza trumna drewniana została rozbita, druga metalowa rozcięta, a wreszcie w trzeciej wybito szybę, by dostać się do głowy i rąk — Na razie nie wiadomo, czy łupem zbrodniarzy padły jakie kosztowności.

Niezwykły wypadek

4-LETNIEJ ŚPIĄCZKI

W Texasie zdarzył się nienotowany wypadek długoletniej śpiączki. Żona farmera, Helena Pandora pod wpływem wielkiego przestrachu, wywołanego pożarem fermy, zapadła latem w r. 1933 w głęboki sen. Mąż jej, któremu widocznie słomiane wdowieństwo było na rękę zawiadomił o śpiączce żony władze dopiero teraz. Za długie przemilczenie wypadku farmer został pociągnięty do odpowiedzialności. Na miejsce udała się komisja lekarska, złożona z dwóch profesorów wydziału lekarskiego uniwersytetu im. Waszyngtona w Nowym Jorku. Komisja stwierdziła, że wypadek niniejszy podpada pod zjawisko t. zw. śpiączki omdleniowej, wywołanej zbyt długo trwającą utratą przytomności.

Najmłodszy wynaalzca

NA ŚWIECIE

Gdzie? Oczywiście w Ameryce. W urzędzie patentowym w Nowym Jorku zarejestrowany został w tych dniach interesujący pomysł. Chodzi o składany wieszak dowcipnie skonstruowany. Próby z wieszakiem dowiodły, że jest to bardzo praktyczny przyrząd, który latwo znajdzie zastosowanie.

W urzędzie przypuszczano, że projekt i model skonstruowane zostały przez fachowca, inżyniera. Tym większe było zdziwienie, gdy z załączonego listu okazało się, iż autorem projektu jest... 8-letni chłopiec, Jordan Bierman, z New Rochelle.

W ten sposób Ameryka zdobyła rekord w dziedzinie wieku wynalazców, posiada bowiem najmłodszego wynalazcę na świecie. Mały Bierman jest istotnie cudownym dzieckiem na polu techniki i jego projekty są przedmiotem podziwu fachowców.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Nielegalna fabrykacja spirytusu

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę 51-letniego Franciszka Pałasza, zamieszkałego we wsi Kostury (gmina Wojkowice Kościelne) i jego małżonki 58-letniej Józefy.

Franciszek Pałasz oskarżony był o to, że w swej jadłodajni przechowywał nielegalnie spirytus w stanie rozcieńczonym. Jego małżonka zaś wyrabiała t. zw. samogonkę. Podczas rewizji w mieszkaniu Pałaszów znaleziono wszystkie przyrządy potrzebne do pędzenia spirytusu.

Sąd biorąc pod uwagę niezamożność i niski stan umysłowy oskarżonych skazał Fr. Pałasza na 40 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu, a Pałaszową na 2 tys. zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu i opłacenie kosztów sądowych.

77-letnia staruszka na ławie oskarżonych

Placówka celna w Sosnowcu otrzymała swego czasu meldunek, że w mieszkaniu 77-letniej Florentyny Czyż z Sosnowca znajduje się większy transport przemycanego towaru. Wydelegowani do wskazanego mieszkania funkcjonariusze urzędu celnego znaleźli po dokonaniu rewizji 279 sztuk zapalniczek pochodzących z Niemiec ogólnej wartości 4100 zł. Zapalniczki były ukryte w łóżku.

Po wyjściu z mieszkania Czyżowej urzędnicy natknęli się na schodach na 46-letniego syna Czyżowej, Jana, znanego przemytnika. Czyż na widok funkcjonariuszy, pomimo natychmiastowego za nim pościgu, zbiegł.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu Czyżowa tłumaczyła się, że znaleziony u niej towar zostawił na przechowanie jakiś ślązak, dając jej za to 2 zł. Jan Czyż również do winy się nie przyznał twierdząc, że szedł do matki w odwiedziny i o żadnym przechowywanym u niej towarze nie wiedział.

Sąd skazał Czyżową na 8370 zł. grzywny, jednak biorąc pod uwagę jej podeszły wiek i niezamożność obniżył jej karę do 1000 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Jan Czyż zaś został z braku dowodów winy uniewinniony.

NA KANWIE

Słupy... w jedwabnych pończochach

Koło wystawy stała elegancko ubrana pani Hermina Dębicka, a o dwa kroki dalej zatrzymała się z pieskiem pani Antoniowa Kózka, kichając raz po raz jakoby że miała katar.

Piesek pani Antoniowej był niemądry i wziął nóżkę pani Dębickiej za latarnię, czy też za inny przystanek tramwajowy.

Obwąchał ją więc skrupulatnie, po czym podniósł tylną nóżkę i zrobił to, co wszystkie pieski w takich okolicznościach robią.

Pani Dębicka, poczuwszy dziwne ciepło na nodze, spojrzała i krzyknęła przeraźliwie:

— Ach!!

— Co się pani stało — zapytała, wykichawszy się, pani Antoniowa.

Pani Dębicka nie mogła tchu złapać

— Pies... pies! — rzekła.

— No, cóż, że pies — zdziwiła się pani Antoniowa — przecież to nie rasowy, nic nadzwyczajnego. Ot, taki sobie kundelek.

— Ależ... on mi na nogę...

— To tak! — zawołała pani Antonioważ — A ty głuptasku jeden! Mało to masz słupków po drodze, musiałeś zaś kę panience zmoczyć?

Piesek stał i z wyraźnym zadowoleniem merdał ogonkiem.

— Jakże tak można, proszę pani? — oburzała się pani Dębicka. — Nowiutkie pończochy, para osiem złotych, pantofelek zamszowy...

— Rzeczywiście, niemądre stworzenie — potakiwała pani Antoniowa.

— Ach!!! — krzyknęła nagle przeraźliwie pani Dębicka, widząc, że piesek zatrzymał się koło drugiej nogi i znowu podniósł tylną łapkę. — Precz stąd, wstrętny zwierzaku! Widzi pani, on mnie znów chciał urządzić! !

— Niegrzeczny jesteś, piesku — rzekła pani Antoniowa.

— Możeby go pani obiła trochę? Przecież zniszczył mi pończochy i pantofel.

— To nie jego wina — tłumaczyła pani Antoniowa. — Gdyby był wyższy, to by zrobił pani to samo na futro, a że jest mały to nie mógł dosięgnąć.

Tymczasem, ponieważ dokoła obu pań i pieska zebrała się grupka ludzi, podszedł policjant i sporządził pani Antoniowej protokół.

Sąd, biorąc pod uwagę, że piesek był na smyczy oraz że nóżki pani Dębickiej ogromnie przypominają kształtem słupy telegraficzne, uwolnił panią Antoniową od winy i kary.

Zakochany brzuchomówca

Miłość nie zna przeszkód

Miejscowość Biga położona w środkowej Francji była widownią niezwykłego wydarzenia. Miejscowy czeladnik piekarski Franciszek Loth zakochał się bez wzajemności w 52-letniej pannie rentierce, nazwiskiem Helena Montagne. Czeladnik pragnął za wszelką cenę stać się mężem pani Montagne, mimo wesołych żartów, jakie miejscowa fama rozniosła dokoła osoby wybranki.

Istotnie pani Montagne nie była ani piękna, ani brzydką. Posiadała natomiast inną wadę, która wstrzymywała licznych adoratorów od decyzji zaślubin. Rentierka była głuchoniemą i rozmowę z nią należało prowadzić drogą gestykulacji lub pisania. Nie odstraszyło to bynajmniej czeladnika od raz powziętego postanowienia. Powiedział wszystkim, że silna wola potrafi skruszyć najtwardszą skałę. Przystąpił wobec tego do wyczerpującej nauki brzuchamówstwa. Nauka ta przyniosła nie zwykłe wyniki. Zdanie wypowiedziane przez niego było słyszane tak jakby pochodziły z za pieca lub innego pokoju.

Pewnego poranku majowego czeladnik udał się wraz ze swą boginką na wycieczkę do pobliskiego miasteczka. Pani Montagne nie chciała się zgodzić na opuszczenie swej siedziby w ciągłej trwodze o ukryte skarby, wreszcie jednak na widok landa, które fundował czeladnik, zaaprobowała wyjazd. Oboje przyjechali do Poitier i tam w urzędzie stanu cywilnego odbyła się ceremonia zaślubin, jaką udzielił miejscowy burmistrz. Na zapytanie burmistrza padały zawsze słowa „tak", co uznano mimo tajemniczego zachowania się pani Montagne, jako zgodę na zawarcie związków małżeńskich.

Nazajutrz wiadomość o ślubie rozeszła się w całej wiosce. Ludność udała się pod dom pani Montagne i pod mansardę Lotha wznosząc okrzyki i wiwatując na cześć młodej pary. Pani Montagne z przerażenia zemdlała, lecz już po ocuceniu na widok śpiewających tłumów, twarz jej rozpromieniała po raz pierwszy uśmiechem, akceptującym fortel narzeczonego a obecnie już prawowitego małżonka.

Młoda para mimo tak serdecznego przyjęcia, jakie spotkało ją w Biga, zamierza założyć w Poitiers dużą piekarnię i cukiernię, by móc w produkcyjny sposób pomnożyć zaoszczędzoną gotówkę.



ŚLUB KS. WINDSORU

Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia księcia i księżniczkę Windsoru bezpośrednio po ceremonii ślubu cywilnego i kościelnego, według obrządku anglikańskiego, który się odbył w zamku Cande we Francji.

Nocleg na balkonie

Urocza stolica Jugosławii — Belgrad słynie z wielkiej liczby balkonów. Wobec panujących w ostatnich tygodniach upałów mieszkańcy ulicy Dubrownickiej i Alej Ogrodowych wpadli na pomysł zorganizowania noclegów na balkonach domów. Zgodnie ze swym postanowieniem przygotowano na balkonach łóżka osłonięte pięknym baldachimem z żywego kwiecia. Noclegi wynajmowano zasadniczo tylko na okres tygodniowy za opłatą równającą się sumie około 30 złotych.

Jak donosi prasa jugosłowiańska znamienny ten fakt został przez liczne koła snobów przyjęty z zadowoleniem. Pewien 65-letni kawaler zamówił sobie przyjemne locum na balkonie przez okres czerwca i lipca. Jak widać starokawalerstwo tak często doprowadza do ekscentrycznych posunięć.

Drogocenny cukier

W r. 1560 Niemcy pozbawieni byli niemal zupełnie dowozu cukru trzcinowego. Produkcja cukru buraczanego była tak minimalna, że niemal w całości przeznaczono ją na cele lecznicze. W tych warunkach cena cukru zwyżkowała niezwykle. Przed świętami Bożego Nar. wartość kilograma cukru równa była wartości rzadkich owoców południowych. W kołach towarzyskich przyjął się więc zwyczaj obdarzania się na święta misternie wykonanemi torebkami napełnionymi cukrem. Zwyczaj ten zainaugurowała wesoła młodzież akademicka, która obdarzała ze zgromadzonych oszczędności rektora i swych profesorów skromnymi dawkami cukru.

Dziecko bez mózgu

ŻYŁO PRAWIE 4 LATA

Studium doświadczalne medecyny sądowej w Stockholmie ogłosiło w czerwcowym numerze „Mediceus-Gaby" wypadek, który w świecie medycznym zapewne nie minie bez echa. Notoryczna zbrodniarka Sonja Hybedy urodziła dziecko, które nie posiadało wcale mózgu, jak to stwierdziła później sekcja zwłok.

Dziecko żyło przez trzy i trzy ćwierci roku, lecz ciągle spało i nie wykonywało żadnego ruchu. Po urodzeniu ssało to jakiś czas, a później karmiono je płynem. Nie okazywało nigdy, że jest głodne lub spragnione, do karmienia trzeba je było budzić. Ponadto dziecko nie zdradzało żadnych reakcyj ani na światło, ani na ból, W drugim roku — krzyczało dziecko monotonnie dniami i nocami. Krzyk uspakajała matka przez przyciśnięcie dziecka do siebie. Studium medyczne nazwało dziecko osobnikiem bez mózgu (anacephalus).



POLAK ZWYCIĘZCĄ KONKURSU ARMII POLSKIEJ IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO
W ramach X międzynarodowych zawodów konnych, odbywających się w Łazienkach, został rozegrany konkurs Armii polskiej imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Konkurs ten zaszczycił swą obecnością p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i generalicji. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia nagrody przez Marsz. Śmigłego-Rydza zwycięzcy konkursu por. Komorowskiemu.

NIEWYMAGAJĄCA

Narzeczony: Zarabiam tysiąc złotych miesięcznie. Czy wystarczy ci na życie?

Narzeczona: Dam sobie radę. Ale co z tobą będzie?

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

PARCELA
657 mtr. kw. słoneczna ul. Krónewska (przy tramwaju) z planami, kosztorysem zatwierdzonymi na dom czynszowy III piętra 2 i 3 pokoje z wygodami — przyznany kredyt długoterminowy z B. G. Krajowego sprzeda gospodarz, Moniuszki 2a. 2622

JEŚLI CIASTKA,
to tylko BASZKOWSKIEGO. Jeśli jeść lody lub pić chłodzące napoje, to tylko wyrobów Jego. Polecam swoje wyroby najwybredniejszym smakoszom Dąbrowa, ul. 3-go Maja 4, w podwórzu. Dla uczącej się młodzieży, ceny znacznie zniżone. 2358

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

LOKALE

LOKAL
restauracyjny, lokal po składzie aptecznym i pokój z kuchnią z wygodami. Wiadomość — Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 2462

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu lokale 2-pokojowe z wszelkimi wygodami. Orla 5, tel. 61-281. 2700

ZARAZ
do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami Sosnowiec, Racławicka 22. 2641

POSADY i PRACE

MAJSTER
ze średnim wykształceniem technicznym, dobrze obznajmiony z przeciąganiem stali na zimno, młody, energiczny, sumienny, poszukiwany do huty w Zagłębiu Dąbrowskim.
Oferty z życiorysem składać w Administracji pisma sub „Majster". 2702

POTRZEBNA
wykwalifikowana kucharka do oddziału policji konnej w Zawierciu. 2704

UZDROWISKA

RABKA - ZDRÓJ
pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność" poleca słoneczne pokoje, znakomitą kuchnię, tani pobyt, centrum Zdrojowiska. Właśc. M. Andraszowa. 2219

SCHRONISKO
na połoninie Maryszewskiej 1.400 m. n. pm., Czarnohora Centralna Doskonały letni wypoczynek, stały kierownik wycieczek. Utrzymanie od 5 zł. Stacja Worochta, telefon 58. 2466

CZORSZTYN
Pensjonat „Marychna" nowocześnie urządzony Ceny przystępne. Dobre utrzymanie. Nowy zarząd. 2690

Różne

FOTOGRAFIE
do Komunii Św. Wykonanie artystyczne. Ceny przystępne. Mieszkowska, Sosnowiec — Piłsudskiego 20. 2257

OSTRZEGA SIĘ
przed nabyciem skradzionych mi następujących weksli. 5 weksli po zł. 50 z wystawienia Z. Goeble, 3 weksli protestowanych na zł 2500 z wystawienia Wacława Szczepańskiego, wykupionych z Banku Spółdzielczego w Sosnowcu, 1 weksel na zł 500 blanko z wystawienia Stanisławy i Wacława Szczepańskich, 1 weksel na zł 300 protestowany wykupiony z Banku Zagłębia w Sosnowcu. Takowe unieważnia się. Walerjan Słomkiewicz, Sosnowiec Racławicka 18. 2653

ZA 25 ZŁ.
nauczę fabrykacji domowej wspaniałych chińskich wyrobów bibułkowych. Oferty tylko do 12 czerwca do Administracji Kuriera Zachodniego dla „Zarobki domowe" 2698

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁA
karta rejestracyjna samochodu nr. 72135 oraz karta podatkowa. Znalazca otrzyma nagrody zł. 20. „Wygoda", Sosnowiec, Piłsudskiego 48. 2701

ZGUBIONE
świadectwo szkolne z r. 1933 wydane w Kromołowie przez szkołę powszechną na imię Stanisławy Rogoniówny, — które unieważnia. 2703



PAWILON NIEMIECKI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ
Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na otwarty przed paroma dniami pawilon niemiecki na Wystawie Światowej w Paryżu.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.